

TYGODNIK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.



Rok jedenasty.

Nr. 33.

Lwów, 19 Sierpnia 1848.

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 1/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na pocztę lwowskiej 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznaniem i w prowincjach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Wpływ czeladzi na gospodarstwo.

Przez xdzia Leona Trzeszczakowskiego.

Nadesłano z komitetu Towarzystwa gosp.

Wiadomo, że niesfora, nieposłuszna, kradzieży, pijaństwu i leniństwu oddana czeladź, najgorszy wpływ na gospodarstwo wywiera, i najlepszą gospodarkę w krótkim czasie całkiem zniszczy. Nawet żeby możliwem było, każdemu parobkowi dozoreę postawić, trudno aby i w tym razie złym skutkom zapobiedz można. Sądzę że praktyczny gospodarz na powyższy wniosek całkiem się ze mną zgodzi, i niepotrzebnemby było nad wyświeceniem tegoż przedmiotu dłużej się zatrzymywać; tem bardziej ile że w innych krajach (niemieckich) gdzie oświata mas na wyższym stopniu niż u nas w Galicyi się znajduje, na tę niedogodność mocno się agronomowie użalają; lecz raczej nad tem zastanowić się wypada, jakimby sposobem tak wielkiemu złemu zapobiedz można?

Podług mego zdania nikt jak tylko zjednoczone siły dominów w tym względzie pomyślny skutekby wywarły, któreby się zobowiązały tak nad moralnem jak fizycznym wykształceniem parobków czuwać.

Dusz starownicy wprowadzie starają się na katechizach od grzechów leniństwa, pijaństwa, pokrzywdzenia i t. d. odstręczać; lecz któż na tych naukach bywa?

Mówię z doświadczenia, będąc oprócz lwowskiego także i w stanisławowskim i kołomyjskim obwodach dusz pasterzem. Nie raz udają się xieża w tym względzie o pomoc, lecz nadaremne są wszystkie usiłowania. Czładź dworska uznaje że ma przywilej w cerkwiach nie bywać, a zatem nie słucha

nauk religijno moralnych, nie zachowuje postów i t. d. a za przykładem czeladzi dworskiej, idzie czeladź gospodarska. Posty nasz chłopiek ma za nader ważną rzecz, niedziw więc, że kiedy jego sumienie co się tyczy tego punktu zrelaxuje, on nie skrypuje tej relaxacyi i na inne przedmioty rozciągnąć. Gdzież jest wieś gdzieby blisko cerkwi karczmy nie było? Propinacya się wzmaga, lecz na koszt pana się wzmaga. Za cóż parobcy piją którzy płacą tylko na ich utrzymanie wyrachowaną pobierają? To co u pana lub gospodarza ukradnie, to w karczmie przepije. Życzyłoby należało, aby dominia mocno nad tym przedmiotem się zastanowiły, kapłanowi swej pomocy w tym względzie nie odmawiały i po dworach na to baczne oko miały, aby ludzie obowiązkom religijnym zadosyć czynili.

Powtóre. Dla parobką nie ma bodźca, aby był porządnym; wszyscy należą do jednej klasy, nie ma dla odznaczających się pilnością, ani wyższej płacy lub innej swobody. Wypadałoby więc kto ma liczniejszą czeladź, między niemi stopnie uformować; takby pilniejszy i porządniejszy parobek większą płacę i większe poważanie odbierał jak przeciwnie. Do spoczynku parobek koniecznie 7 do 8 godzin mieć musi. Niejeden zaś o północy idzie spać, a za parę godzin znowu go budzą. Niedziw więc gdy niewyspanie niechęć do roboty i leniństwo rodzi. Miłe, przychylne słowo, w święto szklanka piwa lub jabłeczniku, piecza o chorych są psychologicznymi środkami zyskania sług dobrych. Miłość rodzi miłość; a tylko tam wszystko dobrze idzie, gdzie z miłości a nie przymusu i bojaźni się działa; chociaż z drugiej strony przyznać muszę, że niewczesne pobłażanie i najlepszego parobka zepsuje. Niech on

wie, że go się kocha jako dziecko własne, ale też niech będzie przekonany, że bezkarnie opieszałym być nie może. Ująć mu strawy, trunku, nie pozwolić się do stołu i t. d. są sposoby karcenia leniwości sług. Nie od rzeczy byłoby parobków, którzy dobrymi przymiotami celują, obdarzać medalami ze strony szanownego Towarzystwa agronomicznego.

Potrzenie. Zły parobek nie widzi potrzeby być dobrym, wie o tem, że w najgorszym razie jak straci służbę, znowu ją dostanie. Wypadłoby, żeby się panowie i gospodarze zobowiązali takich tylko ludzi do służby przyjmować, którzy dobrymi świadectwami tak od gospodarzy, u których służyli, ze względu na ich zdadność gospodarską, jakoteż od xięży, co się ich moralnych stosunków dotyczy, zaopatrzeni są.

Poczwarcie. Niech nikt nie sądzi, że parobek żadnych wiadomości nie potrzebuje. Nie jeden człowiek uczony nawet, żeby się na posadzie parobka znajdował, śmieszny rolę odgrywał. Orka, siejba, zawłóczenie, zbiór, zwożenie, stertowanie, paszenie i t. d. potrzebują praktycznych wiadomości, bez których każde gospodarstwo na tem mocno ucierpi, np. u mnie niemasz człowieka, któryby zboże w stóg postawić umiał; a jak go postawi, to albo się stóg rozsunie, albo zboże od deszczu zgnije. Nie tylko ten, ale i mnóstwo innych przykłałdówby przytoczył, gdyby niecierpliwości czytelnika ubliżyć się nie obawiał. Ta potrzeba tem bardziej się czuć daje, gdy pomnimy, że nie zawsze samemu gospodarzowi wszędzie być można, a przynajmniej przy jednym umiejętnym parobku więcej mniej umiejętnych w gospodarstwie zatrudnionych być może.

Nieodzowną potrzebą zatem jest, we Lwowie centralny, a po cyrkulach na folwarkach, gdzie wzorowe gospodarstwo się prowadzi, filialne zakłady utworzyć, w którychby się młodzież na starszych parobków w każdym gospodarstwie tyle potrzebnych kształciła. W kraju rosyjskim wiele takich zakładów już się znajduje. W takich to zakładach niepotrzebaby z parobka fizyka, chemika lub rachmistrza utworzyć; idzie tu tylko o praktyczne gospodarstwo, potrzebne wiadomości np. jakie ma być jarzmo? jak ma jechać pod górę, jak z góry? Co ma robić, gdy jeden koń prędzej je niż drugi lub gdy ziarna nie trawi? Jak ma postawić plug w skład, jak wyjmę, jak ustawić trzósł? jak gromadzić siano, gdy grozi bu-

rza lub deszcz, a gdy jest stała pogoda? Jakże ma włóczyć w tych razach? i t. d. Do takowej nauki ludzie całkiem pisma nieznający użyci być mogą; lecz tuby tylko to zastrzedz sobie wypadało, aby ludzi zdrowego rozsądku i dowcipu niemających, do tego nie aplikować. W jednym roku może się kurs terminować. Wzorowe gospodarstwo na temby zyskało, że oprócz wiktury miałoby daremnie robotnika. Panowie zaś i gospodarze posyłając ludzi na naukę, niepotrzebywaliby za tę płacić, (oprócz obowią i odzieży zwykłej, uczniom potrzebnej) a zatem takżeby na tem nie wiele stracili; korzyści zaś coby z takich zakładów na gospodarstwa pojedyncze wypłynęły, nie są do obliczenia. Samo przez się wypływa, że co się dotyczy moralnej strony uczniów, religijno moralne wykształcenie tychże gorliwym kapłanom powierzone być ma.

Ważność więc niniejszego przedmiotu wymaga bym się ośmielił prześwietnego komitetu jak najuprzejmiej upraszać, wniosek ten wzięść pod szczególne swe rozpoznanie.

Pisałem w Rudnie, dnia 27go marca 1848. r.

Protókol

Posiedzenia komitetu Towarzystwa gospodarskiego, dnia 19 lipca 1848 roku. Pod przewodnictwem Leona Xięcia Sapiehy, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Na wezwanie Zastępcy Prezesa z d. 14 b. m. 1847, na dniu wyżej wspomnianym, o godzinie 11 zrana zgromadzili się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego następujący członkowie komitetu i ich zastępcy, a mianowicie: hr. Kazimierz Krasiecki, Jakób Shoklitz, Kornel Krzeczunowicz i Ignacy Nikorowicz.

§. 1. Po zagażeniu posiedzenia przez Xięcia Prezesa, referował hr. Kazimierz Krasiecki sprawę względem dzierżawy dóbr Łopusznej z przyległościami, na gospodarstwo wzorowe przez Alfreda hr. Potockiego na 24 lat Towarzystwu naszemu puszczonej. Przeczytano Punkta przedugodne kontraktu dzierżawnego do l. 233 z r. b. i Ogłoszenie otworzenia Zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej do l. 259.

Uchwala I. Ogłoszenie podać do Tygodnika rolniczego przemysłowego i do Gazety lwowskiej, odbić 500 exemplarzy tego ogłoszenia i przesłać po exem-

plarzu do Redakcyi dziennika narodowego i Gazety narodowej.

§. 2. Pan Jakób Shoklitz odczytał zdanie swoje o podaniu niejakiego Samuela Deutsch do l. 209 który donosi o wynalezieniu przez siebie maszyny do orania i prosi o wsparcie pieniężne do wykonania takowej.

Uchwała II. Ponieważ tak dyrektor akademii technicznej jak i pan referent zgadzają się w tem że pomysł Samuela Deutscha, jako sprzeciwiający się teorii, nie zasługuje na uwagę Towarzystwa, przeto rzecz tę złożyć do aktów.

§. 3. Tenże profesor Shoklitz referował podanie pana Gustawa Kreczmera do l. 258. Kreczmer przedłożył Towarzystwu model wynalezioną przez siebie maszynę do żęcia zboża i stosownie do wezwania Zastępcy Prezesa Towarzystwa żądał 200 złr. m. k. na wykonanie samej maszyny na skalę do robienia próby przydatną.

Uchwała III. Odpisać że maszyna ta ma wielkie podobieństwo do żniwiarki w r. 1811 w Anglii przez Smitha wynalezioną, i że dla takichże samych przyczyn co i Smithowska, a to z przyczyny że uderzenie nadto silne grabek o żdźbła, ziarno wytrząsać będzie, w życie praktyczne wejść nie będzie mogła. Żadnego w sparcia dla szczupłości funduszy Towarzystwo udzielić nie może.

§. 4. Zastępca sekretarza odczytał przypomnienie z urzędu do l. 255 r. b. że trafia się zupełny egzemplarz słownika języka polskiego przez Bogum. Lindego, w 6 tomach do kupienia za 75. złr. m. k.

Uchwała IV. Ofiarować 60 złr. m. k. sprzedajemu; gdyby niechciał za tę kwotę odstąpić, to zwrócić mu egzemplarz rzeczzonego dzieła.

§. 5. Nakoniec przystąpiono do rozpraw konkursowych o chowie bydła rogatego w Galicyi, nadesłanych w skutek zadania do nagrody 400 złr. m. k. lub złotego medalu, przez Tytusa hr. Dzieduszyckiego i Antoniego Mysłowskiego ofiarowanej. Na posiedzeniu komitetu dnia 4 sierpnia r. 1847 uchwalono z komisji na zgromadzeniu 30 czerwca 1846 r. obranej, wyznaczyć członków, Piotra Romaszkana, Michała hr. Starzeńskiego i księdza Antoniego Klimę do przeczytania, ocenienia i zdania sprawy z rzeczonych rozpraw. Cztery te rozprawy mają znaki i godła następujące.

A. L. 239 (w języku niemieckim) Godło: *An Gottes Segen ist auch bei der Horn-Vieh-zucht viel gelegen.*

B. L. 244, Bez godła, z podpisem Bochnia 19 czerwca 1847. S... P....

C. L. 272 z godłem; Usunmy przyczynę złego to i złe samo ustąpi.

D. L. 301. z godłem: *Le bétail à cornes est la base la plus solide de la prospérité agricole.* Felix Villeroy.

Zdanie komisji co do rozprawy A jest, że warta tylko podziękowania za dobre ale słabe chęci autora. Co do rozprawy B. warta co do ustępów o karmieniu bydła traktujących, aby ją miał i podług niej się rzucił każdy podrzędny bydła dozorca. O trzeciej C nie wiedzieć co powiedzieć: gdyż to nie jest odpowiedź na zadane pytanie. Czwarta nareście rozprawa D. ze wszystkich najlepiej napisana i ma dużo prawdziwych zalet, jednak nie wyczerpuje wszystkich szczegółów zadania; komisja oświadczyła że żadna z tych czterech rozpraw nie odpowiadając we wszystkim zadaniu, nie zasługuje na wyznaczoną nagrodę.

Uchwała V. Rozpisać nowy konkurs, wyznaczając termin do 1 czerwca 1849 roku i zwracając uwagę dawnych konkurentów na tę okoliczność, iż wolno im albo odebrać swoje rozprawy do uzupełnienia ich, albo zostawić na przyszły konkurs bez poprawek, gdzie już ostatecznie będzie nadgródą tej rozprawie przyzna która zadaniu najlepiej odpowie.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został. We Lwowie dnia 19 lipca 1848. L. Sapieha. K. Krasicki. Stanisław Przylecki.

Słowo o rolnictwie.

(Ciąg dalszy z nru. 32)

Holandya najwięcej obraca siłą ludzką do handlu, ludność też miastowa dochodzi $\frac{1}{3}$ całej populacji. W Wielkiej Brytanii ludność, podług statystyki Marszala, w 1834 jest w takim stosunku: rolnicza $\frac{1}{17}$, rękodzielna $\frac{5}{15}$, kupiecka $\frac{2}{17}$ całej populacji. W tym kraju osobiście industria wzniosła się do tak nadzwyczajnej potęgi, jak w żadnym innym kraju na świecie. Liczy 70 miast fabrycznych z więcej niż po 20,000 mieszkańców a niektóre fabryki zatrudniają po 10 000 do 12,000 robotnika, gdzie we Francji, dwa razy większej, tylko 60 miast takich istnieje. W Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej oszacowana z r. 1820 ludność rolnicza na

6,696,000, rękodzielna i kupiecka tylko 894,000, sama zaś rękodzielna $\frac{1}{4}$ całej ludności. Liczba miast z więcej niż 5,000 mieszkańca przechodziła 110, gdy w pruskim państwie przy równej prawie ludności tylko 89. W Stanach tych praca fabryczna i kupiecka wzmaga się stosunkowo więcej niż rolnicza, osobiście w starszych miastach wschodnich; pochodzi to z właściwych tym państwom przyczyn, gdzie wyrobkowanie nie doznaje żadnego sprzeciwienia i tylko w młodszych południowych prowincjach trzyma zatrudnienie rolnicze przewagę. Najbardziej zaś handel rozprzestrzeniony i ze względu ludności kupieckiej można go położyć zaraz po angielskim, chociaż czynny handel najwięcej się zatrudnia wywozem surowych ziemiopłodów a środki komunikacji jako to: żegluga, koleje żelazne nadzwyczaj się udoskonalają. Ogólnie można powiedzieć, że wschodnie państwa północnej Ameryki więcej się biorą do przemysłu i handlu a zachodnie do rolnictwa i ziszcza się potrosze chęci Jeffersona, który radził żeby zachodnie państwa całe swoje siły obracały jedynie do uprawy roli i póty się cudziemi fabrykami zaopatrywały, póki nie wzrośnie należyta ludność do przedsięwzięcia przemysłowego. Z statystycznych dat się pokazuje, że stosunkowy podział siły ludzkiej między te trzy gałęzie materialnej produkcji w zachodnich państwach wcale inny jest, niż we wschodnich i że się od wschodu ku zachodowi ludność rękodzielna i kupiecka a z nią i miastowa bardziej pomnażała niż rolnicza. I tak w Anglii od lat 60 przy kwitnącej przemysłu daleko w większej masie przybywała niżeli wiejska i w dziesięć lat od 1821 do 1831, przy ogólnym pomnożeniu się populacji o 15 $\frac{1}{2}$ %, miastowa się podniosła o 23 $\frac{1}{2}$ % a wiejska tylko o 7 $\frac{3}{4}$ % a w roku 1811 z 1000 osób zatrudniało się rolnictwem 352, handlem i manufakturami 444 a inną robotą 204, zaś w r. 1831 rolnictwem tylko 282, rękodzielnią i handlem 520 a na inny sposób 298. Podobne zjawiska zaszły we Francji, Prusach i innych przemysłowych państwach Europy. W pruskim państwie pomnożyła się cała populacja w 12 latach od 1819 - 31 o 17 % a miejska o 18 $\frac{1}{4}$ %. Lecz to mocne wzmaganie się populacji miejskiej od czasu jak fabryki i po wsiach zaczęto zakładać potrosze ustaje nie jakoby ze szkodą przemysłu to się działo, ale owszem po rozwiązaniu ustaw cechowych wyrobkowanie nabrało tem obszerniejszej wolności w produkcji ma-

teryalnej, przytem komunikacje teraz ułatwione i z najodleglejszych okolic bez trudności dostarczają płodów; potem miejscowość wiejska dogodniejsza położeniem swoim i użyciem sił natury, taniość robotnika, to są zawsze dobre przyczyny do przeniesienia przemysłu z ludnych miast na wsie i to z korzyścią nie tylko dla przemysłu ale nawet i dla rolnictwa. Z tego powodu w Anglii wiele fabryk w odległych częściach kraju od miast pozakładano, a w Czechach, w niektórych częściach Śląska, w przemysłowych kantonach Szwajcaryi z równych przyczyn niepowiększenie się populacji miejskiej daje się spostrzegać. Z tych stosunków podziału ludności między gałęzie przemysłu powstało w ekonomii narodowej zapytanie: jak dalece i w jakim stosunku ludność rolnicza ma się zachować do ludności rękodzielnej i kupieckiej, żeby harmonię utrzymać nie tylko w organizmie zatrudnień przemysłowych ale nawet między żywiołami narodu? Jedni sądzą że ludność rolnicza nie może stać w równi z ludnością rękodzielną i kupiecką, że każda z nich może $\frac{2}{3}$ całej ludności wynosić bez nadwężenia harmonii. Inni utrzymują, że ludność rolnicza z najemnikami nie mniej jak $\frac{1}{2}$ i nie więcej jak $\frac{2}{3}$ wynosić może, ale z tych zasad nie widać w państwach europejskich jednakoż ułożenia się populacji przemysłowej i Anglia ten niby prawy stosunek dawnoby przekroczyła. Z tego się jedynie okazuje, że teorie z tego względu są czerze i nie dadzą się w rzeczywistości wykazać: bo te stosunki podziału sił ludzkich między prace materialne układają się w każdym kraju nie z teoryi, ale z okoliczności i stanu pod jakimi naród który zostaje i własność ziemi, zdolność narodu wykształcenie przemysłowe jako też zewnętrzne środki przemysłu i handlu najwięcej dają do tego powodu i ze wszystkich krajów Anglia ma najwięcej środków przez swoje położenie, przez właściwą przyrodę swej ziemi, przez charakter i sposobność ku temu zdolności narodu, obracać najwięcej sił do przemysłu i handlu i cała jej kultura przemysłu jest uwzględniona przez odpowiednie okolicznościom podział ludności między te trzy gałęzie przemysłu, i gdzie uprawa roli nie zajmuje najwięcej sił ludzkich. Takie zatrudnienie sił ludzkich do rękodzielnictwa i handlu w każdym państwie Europy a osobiście w krajach polskich przy wzrastającej populacji nie tylko nieszkodliwym ale nawet zbawiennym okazać się powinno i z tego względu mogą zajść wielkie zmiany

w organizmie prać przemysłowych, które się zawsze dadzą położyć na karb postępu ludzkości i przygotowania do życia nowszego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jeden ze sposobów poznania u psów początku wścieklizny.

Przez Franciszka Wolańskiego, członka Towarzystwa gospodarczego.

Różne są gatunki wścieklizny, jako to: szalona, cicha i padająca, w której pies ma krzyże odjęte, lub idąc zatacza się, albo ma pysk nieco sparaliżowany, z obwisłą spodnią szczęką, i. t. d, w początkach lub niektórych gatunkach wścieklizny częstokroć pies jest cichy, rozkazom pana swego posłuszny.

Pokarm nawet płynny brać się zdaje, lecz uważając, postrzega się, iż tenże pokarm dla niemoicy połknięcia w części z pyska mu powraca. Chcąc mieć pewniejszy dowód, psa o wściekliznę posądzonego z ostrożnością przywiązać i czas nieco dłuższy na uwięzi trzymając, zdaleka bryzgnąć mu wodą w oczy, i z daleka kijem tak długim by pies do ręki dostać nie mógł, drażnić, kij do pyska nastawiać i umykać; przy takiej próbie pies niewściekły zwykł się korzyć, a przeciwnie wściekły w pada w szaleństwo, co okazuje chwytając zębami za koniec kija; takiego psa natychmiast zastrzelić należy: bo na wybuchłą już wściekliznę nie ma lekarstwa. Bywa jeszcze choroba psów w gminnym narzeczu Zaciecz zwana a która jest niezem innym jak najcięższą wścieklizną (i chociaż pies w tej nie kąsa) bardzo zaraźliwą. Znaki są: z początku chociaż pies wesoły, jednak pysk otwiera i łapą drapie, jakby tejże kość utkwioną wydobyć usiłował; dalej spodnia szczeka co raz więcej obwisa, staje się bezwładną; rzuconą żywność na ziemię pies pożądlwie chce schwycić, lecz tej obwisłą szczęką ująć nie zdoła; to złe prędko pogorsza się, język brzmieje, oddech ciężki, gorączka się wzmacnia i dnia 2 lub 3 pies zdycha, w całym ciągu choroby nie kąsa.

Uważałem, że z takim psem inne psy, przed objawieniem się symptomów jego wścieklizny w styczności będące, chociaż niepokąsane, tej samej chorobie ulegały; wnoszę więc iż razem karmione z psem już chorym, śliną tegoż w karmę ronioną zarażały się.

Ten jeden rodzaj wścieklizny jest tak cichym, że pies nawet w powyższy sposób kijem drażniony chęci chwytania za ten nie okazuje, przeto to złe jest tym więcej oszukujące, zdradliwe; lecz że jest wścieklizna przekonał mię Bojan; bo po zadaniu tegoż psom w powyższej styczności będącym, zawsze ta zaraza ustawała.

● fabrykacyi cukru z suszonych buraków.

Kiedy buraki niesuszone gnieciemy pod prasą, lub wycieńczamy za pomocą wody, wtedy sok zabiera z sobą część materji nierozpuszczalnych, a mianowicie wielką część albuminu. To pomieszczenie jest bardzo szkodliwe w fabrykacyi: ponieważ wymaga więcej wapna przy zubożnianiu, a zbytek wapna psuje cukier. Po ususzeniu buraka części te albuminu zgęszczone, stają się nierozpuszczalnemi prawie, ztąd cukier i melasa wolne są od niesmaku, który im nadaje albumin. Nadto traktując buraki ususzone przez wodę wszystko się rozlewa, co jest rozpuszczalnem; tym sposobem wszystek cukier się otrzymuje, kiedy dzisiaj przez system prasowy, za ledwie $\frac{2}{3}$ części jego wydobyć można. Cukier ten bywa nierównie czystszy i lepszego smaku, a przez prostą operacyę mycia otrzymuję sok 15 do 20 stop.; parowanie zatem nie jest tu potrzebne, które i rumieni cukier i znaczną część jego w melasę zamienia: przez pokrajanie bowiem i sztuczne wysuszenie świeżych buraków, ulatnia się w przecięciu 81% wody, a zatem ze 100 fun. surowych buraków otrzymuje się 19 fun. suchych. Najbliższe atoli korzyści jakie system dessykacyi t. j. fabrykacya cukru z suchych buraków przedstawia, w tem zawisły, że transport suszonych buraków najmniej $\frac{2}{3}$ części kosztów oszczędza. Uwzględniając przytem tę okoliczność, że przerobienie buraków suszonych, jako materiału zdatnego do długiej konserwy, na cały rok rozłożone być może, gdy świeże buraki w 90 - 120 dniach przerobione być muszą, i że fabryka do wyrobienia 200,000 cetnarów krajanki, które równają się milionowi cetnarów suszonych buraków, mniej kosztuje niż cztery fabryki do przerobienia 50,000 cetn. surowych buraków; okazuje się, że jedna taka fabryka na przestrzeń 30stu i więcej mil kwadr. wystarczyć może, że wszyscy więksi dóbr posiadacze w podo-

bnej centralnej fabryce udział brać, i nawet pomniejsi gospodarze buraki swoje do urządzonych na różnych punktach suszarni, łatwo zbywać mogą.

Pierwsza czynność, której talerzyki burakowe w fabryce ulegają, na tem się zasadza, że się je aż do zupełnego wyczerpnienia wysładza, czyli ekstrahuje. Otrzymuje się ztąd, jak już powiedziano, tak skoncentrowany roztwór, iż przyjąć można, że połowa do ususzenia buraków zużytego paliwa przezto powetowaną zostaje; druga połowa zaś, obficie przez te oszczędności się powraca, jakie wynikają w kranianiu, suszeniu i ekstrakcji buraków, w stosunku do kosztów tarcia i prasowania. Już ta sama rzecz sta okoliczność, że jedna z największych fabryk cukrowych, t. j. fabryka Waghejselska w księstwie Badeńskim, która dziennie przeszło 4000. cetnarów buraków przerabia, od lat 10ciu systemu dessykacji się trzyma, i dopiero przed trzema laty na znaczną znowu skalę rozszerzoną została, może być najlepszą rękomią, że metoda ta fabrykacji, z równą, jak w rzeczony fabryce znajomością rzeczy prowadzona, większe korzyści, niż wszystkie inne, powodować musi, i że jeno brak gruntownej i dostatecznej znajomości, wszelkich z tą metodą zespolonych czynności, jedyną może być przyczyną, jeżeli metoda ta nie wszędzie jednakże przyniosła rezultata.

Dobroć i piękność za pomocą tego systemu otrzymanych produktów, tak pierwszej jak drugiej krystalizacji, nie pozostawia więcej do życzenia, a kwestya pieniężna w następem powinaby znaleźć swe rozwiązanie:

Przy odbytej próbie w cukrowni szygethwarekiej, w Węgrzech, pod przewodnictwem wybranych tym końcem, przez nadgeszpana, wiarygodnych i obznajomionych z rzeczą osób, otrzymano z 300₅₀. cetnar. suszonych buraków: 127₈₁ cetnar. cukru pierwszego waru, i 25₀₇ cetn. cukru drugiego waru. Gdy ze 100 fun. surowych buraków otrzymuje się 19 funt. suchych, tedy 300₅₀ cetn. suszonych krajemek przedstawiają 1580 cetn. suszonych bur.; z powyższego przeto rezultatu przypada na 100 fun. surowych buraków, wydatek cukru: pierwszego waru 8₀₉ fun., drugiego waru 1₅₈ fun.: czyli ogółem 9₆₇% suchej mączki cukrowej (surowcu cukrowego). Przyjmując terazniejszą cenę 1go produktu po 22 złr., drugiego zaś po 18 złr. m. k., wartość uzyska-

nego wydatku z 100fun. surowych buraków, następnie oblicza się:

a. za 8₀₉fun: pierwszego produktu 1 złr. 47 kr. m. k.
b. » 1₅₈ » drugiego » » — 17 kr. »

Razem 2 złr. 4 kr. m. k.

Doliczając wartość odpadków t. j. wylugowanych skrawków i melasu , , , , — 6 kr. ,

tedy przez system dessykacji wypłacają się 100fun. buraków przez , , , , , 2 złr. 10 kr. m. k.

Ryczałtowy dochód (brutto) za produkta po 100 cetn. buraków wynosi , , 216 złr. 40 kr. m. k.

Według upewnień fabryki szygethwarekiej, kosztu produkcji buraków i fabrykacji, w Węgrzech nie przenoszą , , , , , 60 złr. » » » »

Wynika tedy z przerobienia 100 cetnarów czysty dochód fabrykacyjny , , , , 156 złr. 40 kr. m. k.

A gdybyśmy, z powodu tego, że przerobione w cukrowni szygethwarekiej buraki do najprzedniejszych należały, jeno wydatek cukru na 8 fun. przyjęli, to i tak spieniężyłoby się 100 cetn. buraków (według przytoczonych cen i stosunków) zawsze jeszcze przez 178 złr. m. k. Gdy wszakże próby w szygethwarekiej fabryce na wielką skalę robione na niedostatecznym, improwizowanym że powiemy aparacie ekstrakcyjnym, i bez panwi o zdjętem powietrzu, uskutecznione były; można za rzecz udowodnioną przyjąć, że fabrykacja cukru według systemu dessykacji, korzystając dotego z nowszych ulepszeń i wynalazków Schützenbacha, z gruntowną prowadzona będąc znajomością, z duchem i energią, przeważnie sprowadzić może korzyści i zyski. Przywiedziore fabryczne wypadki cukrowni szygethwarekiej, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że skoro suszenie i ekstrakcja buraków, z pewnym taktem i należyłą znajomością przedmiotu wykonane będą, fabrykacja trwać może rok cały, i zapewnić przedsiębiorcom ogromne fabrykacyjne zyski; z czego zarazem wypływa, że tylko upowszechnić system dessykacji potrzeba, aby w istniejących już fabrykach, a więc, bez potrzeby znacznych nowych kosztów nakładowych, znacznie większa ilość cukru, niżli dotychczas, produkowaną być mogła.

I Żywiecki.

Jana Textora z Oedenburga środek do gaszenia pożaru.

Jan Textor, mieszczanin z Oedenburga, w Węgrzech, wynalazł sposób gaszenia pożarów, który po wielu tym końcem przedsięwziętych próbach, nie tylko sprawdził się jako wyborny środek do gaszenia samego pożaru, ale także do przeszkodzenia dalszemu szerzeniu się onegoż. Środek ten składa się ze sproszkowanej mieszaniny, którą otrzymamy biorąc:

- » 1. » » ochru czerwonego
- » 6. części » wityriolu żelaza.

Wszystko to tłucze się na grubo, suszy i miesza, poczem na mialki rozciera proszek. Na utarciu połączonych wprzód ingrediencyi tych, bardzo wiele p. Textor zakłada: inaczej bowiem splonęłaby natychmiast siarka, skoroby ów proszek zetknął się z płomieniem. P. Textor ułożywszy na kupę drobno połupane drzewo, podpalił takowe, a gdy ów stos w największym stanął płomieniu, posypaniem orzeczonego proszku, niezwłocznie ugaszonym został. Równie próbował on przeszkodzić komunikowaniu czyli dalszemu szerzeniu się ognia za pomocą tego proszku, podpaliwszy napiętrzony stos drzewa, na desce, dość gęsto tym proszkiem obsypanej. Wystawiona na płomień powierzchnia tej deski, została obleczona zwęgloną korą, niezajawszy się nawet, a tem mniej spaliwszy. Aby przeto drzewo lub budynek drewniany ubezpieczyć od ognia, poleca p. Textor pociągnąć takowy klejem stolarskim a pociąg posypać wspomnianym proszkiem; tym prostym sposobem zaopatrzony zostaje materiał drewniany ogniotrwałą powłoką.

Jakkolwiek może praktyczna skuteczność środka tego, przy wielkich pożarach ograniczoną będzie, wszelako w wielu razach, mianowicie gdzie chodzi o zupełne ugaszenie płomieni w zamkniętych miejscach, znajdzie on najzbawienniejszy użytek, i zasługuje ze wszech miar na polecenie i jak najrozsleglejsze upowszechnienie.

I. Z.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Niemirów, obw. Żółkiew. 18 sierpnia. Na targach tutejszych następujące są ceny zboża nowego: korzec żyta 8 złr., pszenicy 10 do 12 złr.,

jęczmienia 7 do 7½ złr., owsa 3 do 3½ złr., hreczki 7 do 8 złr. w. w. Urodzaje mieliśmy średnie: kopa żyta wydaje 3 ćwierci, inne gatunki zboża koreją. Hreczki i prosa wszędzie wyborne, kartofle także zarodziły i nigdzie nie gniją. Kapustę po największej części gąsiennice pojadyły, zwłaszcza po ogrodach. Owoców nie mamy: pomimo tego jednakże dysenterya ogólnie panuje i kilkanaście osób już na nią umarło, a przedtem zimne febry były powszechną u nas chorobą.

Żniwa, prócz hreczki, pokończono tego roku wcześniej, a braku robotnika nie było, ale owszem mieliśmy natłok ludzi tak dalece że po kilkadziesiąt osób dziennie musiano oddalać.

Ceny robocizny były umiarkowane: żeńcowi płaciło się od 18 do 24 kr., kosarzowi od 30 do 36 kr., wiązałnikowi od 15 do 21 kr. zmłockowi od 24 do 30 kr. w. w., a zatem mniej się płaciło niż przeszłego roku za przerobną pańszczyznę. Lud w całej okolicy spokojny, procesów i złodziejstwa nierównie mniej niż dawniej; każdy pilnuje swego, zarabia i uprawia troskliwie najmniejszy kawałek ziemi. Żadnych szkód ani w polu i łąkach ani w lasach włóscianie nie robią. Wszystkie te nadużycia od czasu usamowolnienia włóscian, jakby różyczką czarodziejską dotknięte, ustały; mamy święty pokój i własność wszędzie jest szanowaną. Lud przychodzi w części do poznania, że darowanie pańszczyzny dawnym swym dziedzicom ma do zawdzięczenia. W tem wszystkiem nie małą mają zasługę tutejsi księża obu obrządków, zachęcając lud do pracy, pokoju i miłości braterskiej, o jakichś radach ruskich w naszych stronach nie słysząc. Była się wprawdzie jakaś tam rada ruska w Jaworowie zawiązała, na której kilku mniej oświeconych księży obr. greckiego doświadczało swego talentu krasomowczego i plotło androny niby historyczne, ale mieszczenie tamtejsi, lepiej z dziejami naszego kraju obeznani, niż niejeden co seminaryum ukończył, rozegnali takową, jako szkodliwą: bo szyzmę w narodzie zaszczerpić chcąc. Należy mieć nadzieję że zdrowy rozum narodu zwycięży podłe intrygi rozdwojenia, które obcy i własni służalce pod maską patryotyzmu, pod maską narodowości ruskiej, zręcznie uknuli a które prowadzone są dalej przez tych, którzy nie mogą nieboracy dojrzeć ostatecznego końca tych intryg. Tym końcem jest dalsze panowanie u nas rzeszy zgło-

dniałych biurokratów przywędrowanych z zagranicy. Kapłane! wiercie że tym panom nie chodzi bynajmniej o waszą ruską narodowość, z której w duszy się śmieją, ale chodzi im jeno poprostu o to, aby mogli i dalej po niemiecku pisać, pobierać swoje pensye, na które lud w pocie i znoju gorzko zarabia i na nich się składa, a którzy lud ten bałamutą i durzą gdzie i kiedy tylko mogą. Należałoby tym panom przypomnieć, że już ustały te czasy, kiedy zasługą było być podżegaczem i intrygantem pod zasłoną zielonej czapeczki z orzełkiem, a jeżeli miły im jest chleb powszedni, jaki z łaski narodu pożywają, niechże mu służą za to uczciwie, tak jak na urzędników konstytucyjnych przystoi: bo dzięki bogu, przestali być prostemi policajami. Ale w bogu nadzieja, że i to złe wkrótce się skończy a prawda górę wezmie. Wszakże nieodbitie jest potrzebne zaprowadzenie szkół wiejskich i miejskich w całym kraju na jedną normę, ażeby oświata mogła się przedrzeć i do zagród wieśniaczych, a wieśniak poczuł się być człowiekiem wolnym i mógł rozróżnić swych przyjaciół od wrogów. Powiedziawszy o włościanach, pozostaje mi jeszcze napomknąć słów kilka i o ofycyalistach prywatnych, tych istotnych u nas proletaryuszach! Słuszną i sprawiedliwą byłoby rzeczą, ażeby właściciele rozleglejszych majątności ziemskich, wydzielili porządniejszym ofycyalistom swym dalsze grunta na czynsze. Tym sposobem niemałaby korzyść spłynęła i na właścicieli i na sąsiadów wieśniaków, którzy więcejby byli zbliżeni do ofycyalisty na gruncie osiadłego i z czasem nie o mieszkaliby korzystać z jego światła i doświadczenia. Takim sposobem zapobiegłoby się nędzy, grożącej tej licznej a prawej klasie narodu naszego. O kąpielach tutejszych tyle tylko wspomnieć muszę, że znane są ze swej skuteczności i dość odwiedzane, rok bieżący bardzo jest przyjazny dla gości kąpielowych i spodziewaliśmy się nierównie więcej ich, zwłaszcza że tutejszy rządca, obywatel Hierowski, nie szczędził ani pracy ani kosztów, aby łaźienki tutejsze we wszystko opatrzyć, coby dla gości było potrzebnem lub przyjemnem.

W.

Habsan, w Żupaństwie abaniwarskiem, na Węgrzech, 6 sierpnia. Żniwa tegoroczne wypadły

przewybornie, ztąd też ceny zboża ciągle spadają: korzec pszenicy 8 zlr., żyta 6 do 6½ zlr., jęczmienia 4 zlr., owsa 2 zlr. 30 kr. do 3 zlr., grochu i soczewicy 10 do 11 zlr. kukurudzy nie było na targowicy, zbiór jej atoli tego roku będzie nadzwyczaj piękny i dobry. Kartofle wszędzie zdrowe, tak na naci jak i na ziemniakach, obiecują plenny wydatek. Cena cienkiej wełny podniosła się trochę, ale mało się o nią dopytują. Habsańska wełna, jedna z najcieńszych, leży na składzie w Peszcie; przeszłego roku placono za nią 108 zlr. m. k. za cetnar; w tej chwili właściciel byłby kontent, gdyby mógł mieć 60. zr. m. k. Muszę napomknąć o Hegy - Allya (winnicy lokajskiej.) Wszyscy bednarze mocno są zajęci robotą nowych beczek, znawcy przepowiadają, że na tegoroczny zbiór wina zabraknie beczek: bo ilość winogron zdaje się cheieć rok 1834 przewyższyć; co się zaś tyczy jakości, to ta rzecz jest jeszcze w zawieszeniu, pomimo że posuszne lato każe się spodziewać wybornego zbioru: ponieważ o dobroci wina sucha jesień dopiero rozstrzyga stanowczo.

Po zniesieniu pańszczyzny większa część właścicieli ziemskich mniemała że ze żniwami będzie w kłopotcie, atoli pogodne lato tak dalece im sprzyjało, że do 15 b. m. oprócz kartofli i kukurudzy nie nie zostanie na polu. Trzeba bowiem wiedzieć że w północnych Węgrzech zbierano tegoroczne plony na sposób w południowych Węgrzech używany, to jest za ozime zboże dawano 11 i 10 część, a za jare 10 i 9tą część, za siano czwartą część, za otawę 3cią część.

F. P.

Rozmaitość.

Stan bydlą w monarchii austriackiej. Tabele biura statystycznego z r. 1846 podają następujący przegląd stanu bydlą w monarchii austriackiej.

	Koni. Rogacizny. Owiec.		
Austria poniżej Anizy —	68,451	341,697	538,057
det powyżej Anizy —	50,672	457,929	301,071
Styrya	55,262	348,173	160,704
Karyntya i Kraina	40,052	291,522	253,096
Kraje nadbrzeżne	8,915	94,011	344,201
Tyrol	21,458	391,418	496,355
Czechy	150,660	1,012,217	1,660,370
Morawa i Szląsk	140,708	396,662	996,299
Galicja	562,187	1,566,737	1,466,170
Dalmacya	17,787	84,124	618,587
Lombardia	68,644	414,694	146,001
Wenecya	60,716	383,134	378,213
Węgry	1,000,000	4,260,000	17,000,000
Ziemia Siedmiogrodzka	350,000	800,000	2,000,003
Osady pograniczne	204,312	546,683	1,016,680

Ogółem 2,799,824 11,389,001. 27,285,804.

(Oek. Neuigh.)